Beata Skrzydlewska*

Adam Chmielowski: patriota, artysta, zakonnik, święty

Adam Chmielowski: Patriot, Artist, Monk, Saint

Abstract: Most studies on the life and work of Adam Chmielowski have not been of a scholarly nature and have primarily focused on his philanthropic activities. The most attention has been drawn to the years when he adopted the religious habit of the Third Order of St Francis (at that time he took the monastic name of Albert) as well as to the time when he founded the Albertine Brothers Congregation and later the Congregation of the Albertine Sisters.

In fact, the activity started by Brother Albert is extremely significant; his involvement in helping the wretched, alcoholics and homeless allowed these people to believe in the dignity that belongs to every person. In books and articles that have been written about Chmielowski, it has not been clearly stated that there were many paths that led the future saint to the decision to help people who today would be described as the excluded.

When undertaking a biographical analysis, it should be emphasised that Adam Chmielowski was a complex character, who spent quite a long time searching for his life's path. It must be admitted, however, that every field of his activity led ultimately to the work of helping others, a great work of which he was the creator. It seems that too little attention has been paid to his artistic work, which was an extremely important part of his life. For a long time, it seemed to his friends, to his family and even to himself that this was the path he would follow throughout his life. This path, like that of creating a work of art, required his full commitment.

Keywords: Adam Chmielowski, artist, religious, Cracow, Munich.

* Beata Skrzydlewska (ORCID: 0000-0002-9326-8916) – dr historii, adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze i Religii (Katedra Historii Kultury i Muzeologii) na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zatrudniona w Muzeum Narodowym w Lublinie, kontakt: bskrzydlewska@o2.pl.

Pracowania poświęcone życiu i działalności Adama Chmielowskiego w większości nie miały charakteru naukowego i skoncentrowane były przede wszystkim na jego działalności dobroczynnej¹. Najwięcej zainteresowania naukowców budzą lata, kiedy przywdział on habit zakonny III Zakonu św. Franciszka (wówczas przyjął imię zakonne Albert), a także moment założenia przez Niego Zgromadzenia Albertynów i nieco później Zgromadzenia Albertynek.

Faktycznie ta działalność zapoczątkowana przez brata Alberta jest niezwykle istotna, zaangażowanie w pomoc nędzarzom, alkoholikom, bezdomnym, pozwoliła tym ludziom uwierzyć w godność należną każdej osobie. Niezbyt wyraźnie w książkach i artykułach poświęconych Chmielowskiemu wybrzmiał fakt, że do podjęcia decyzji o pomocy ludziom, dzisiaj powiedzielibyśmy wykluczonym, prowadziło przyszłego świętego wiele dróg.

Podjmując się analizy biograficznej, należałoby podkreślić, że Adam Chmielowski był postacią złożoną, dosyć długo poszukującą drogi swojego życia. Przyznać jednak należy, że każde pole jego działalności prowadziło ostatecznie do dzieła pomocy innym, dzieła, którego był twórcą.

Wydaje się, że zbyt mało miejsca poświęcano twórczości artystycznej, która stanowiła niezwykle ważną część jego życia. Długo wydawało się jego przyjacielom, rodzinie i jemu samemu, że jest to droga, którą będzie kroczył przez całe życie. Droga ta wymagała, podobnie jak tworzenie dzieła artystycznego, pełnego zaangażowania.

Chyba najbardziej dogłębną analizę życia i działalności tej wielkiej i wielowymiarowej postaci przeprowadziła Natalia Budzyńska w wydanej w 2017 r. książce *Brat Albert*². Podkreślić należy, że z publikacji tej wyraźnie wyłania się wielowymiarowość tej wielkiej postaci.

1 Wśród książek wymienić należy m.in.: W. Kluz, *Adam Chmielowski, brat Albert*, [1986]; M. Winowska, *Święty Brat Albert: opowieść o człowieku, który wybrał większą wolność*, Kraków 1992; też, *Znieważane oblicze: opowieść o św. Bracie Albercie*, Kraków 2001. Pełnego zestawienia bibliograficznego za lata 1955–2017 dokonała Barbara Derewiecka z Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego i Czytelni Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bielsku Białej.

2 N. Budzyńska, *Brat Albert*, Kraków 2017.

Uczeń i patriota

Rodzicami Adama, byli Józefa z Borzysławskich i Wojciech, obydwójce pochodzący ze zubożałej szlachty. Młodzi małżonkowie początkowo zamieszkali w Warszawie, następnie w Sierosławicach, gdzie Wojciech Chmielowski pracował na stanowisku Naczelnika Komory Celnej. Po roku w związku z awansem Wojciecha, przenieśli się do Igołomi i zamieszkali w jednym z budynków należących do Izby Celnej³. To właśnie w Igołmi koło Miechowa 20 sierpnia 1845 r. urodził się ich pierworodny syn Adam Chmielowski, późniejszy brat Albert.

Interesującym jest fakt, że dokładną datę jego urodzenia poznaliśmy dopiero w latach czterdziestych XX w., albowiem wówczas odnaleziono prawidłowy wypis z akt metrykalnych, sam Adam Chmielowski zaś posługiwał się metryką z chrztu, który odbył się dwa lata później w Warszawie, w czerwcu 1847 r. W dokumencie spisany w Igołomi czytamy:

Działo się to w Igołomi dnia dwudziestego szóstego sierpnia tysiąc osiemset czterdziestego piątego roku o godzinie pierwszej z południa. Stawił się Wielmożny Pan A[da]lbert Chmielowski, naczelnik Komory Celnej i Klasy Igołomia i tu zamieszkały katolik lat trzydzieści cztery mający, w obecności Wielmożnych Jaśnie Panów Sylwestra Reis[a], poborcy Komory Celnej i Klasy Igołomia, obu katolików w Igołomi zamieszkałych, i okazał nam dziecię płci męskiej tu w Igołomi urodzone pod numerem domu pięćdziesiątym trzecim dnia dwudziestego bieżącego miesiąca i roku o godzinie piątej rano, z jego małżonki Wielmożnej Pani Józefy z Bor[z]ysławskich lat dwadzieścia cztery mającej. Dziecińciu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym jedynie z wody, z przyczyny odległości chrzestnych rodziców, nadane zostały imiona ADAM BERNARD. Akt ten stawajacemu i świadkom przeczytany wraz z ojcem i świadkami. Podpisany został: ksiądz Józef Stanko – pleban igołomski, Adalbert Chmielowski – ojciec, Reis, Lipiński⁴.

Niedługo potem, cała rodzina przeprowadza się do Słupcy, następnie zamieszkali w Szczypiornie, gdzie na świat przyszli dwaj bracia Adama: Stanisław w 1848 r. i Marian w 1851 r.

3 Tamże, s. 14.

4 Tamże, s. 16.

Józefa i Wojciech Chmielowsky szukali jednak miejsca, w którym mogliby osiąść na stałe i zapewnić spokój i godne warunki życia swoim dzieciom. Ostatecznie zamieszkali w majątku Czernice. W Czernicach w 1852 r. urodziło się ostatnie dziecko Chmielowskich – Jadwiga. W związku z ciężką chorobą męża Józefa zdecydowała o sprzedaży majątku i wyjeździe do Warszawy. Niestety dnia 25 sierpnia 1853 r., prawdopodobnie wskutek pęknięcia tętniaka aorty, ojciec Adama umiera. Wówczas rodzina już na stałe zamieszkuje w Warszawie. Cały ciężar wychowania spoczywa teraz na matce. Poza utrzymaniem rodziny musi podjąć decyzję o edukacji swoich dzieci.

Adama, który otrzymał stypendium – zapewniła mu je wieloletnia praca ojca na stanowisku rządowym – w 1857 r. wysłała do Petersburga, do Szkoły Kadetów. Gdy syn powrócił do domu po rocznym pobycie w szkole, niepokój matki wzbudził wyraźnie widoczny proces zrusyfikowania chłopca. Nie zgodziła się więc na wyjazd syna do Petersburga na kolejny rok nauki, ale zdecydowała o przerwaniu jego nauki w Szkole Kadetów. Młodzieniec pozostaje więc w Warszawie i w latach 1858–1861 kontynuuje naukę w Gimnazjum Realnym im. Pankiewicza.

Niestety w 1859 r. umarł matka. Czternastoletni wówczas Adam wraz z rodzeństwem trafił pod opiekę ciotki Petroneli Chmielowskiej, siostry ojca. Przyznać należy, że w jej domu rodzeństwo otoczone było troską i ciepłem rodzinnym. Zarządzaniem spadkiem po rodzicach zajęła się rada opiekuńcza, złożona z dalszych krewnych i przyjaciół rodziny. Zachował się spis rzeczy ruchomych po matce, zabezpieczaniem finansowym była zaś kamienica na ulicy Książęcej, z której dochód pozwolił na dalszą naukę dzieci.

Po ukończeniu edukacji w warszawskiej szkole Adam od 1861 r. kontynuował naukę na wydziale mechanicznym w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Nowej Aleksandrii (Puławy), który margrabia Aleksander Wielopolski przeniósł z Warszawy z zamiarem stłumienia patriotycznego zapału wśród młodzieży warszawskiej. Podczas edukacji zaprzyjaźnił się z wybitnym malarzem Maksymilianem Gierymskim. Gdy siedemnastoletni Adam przebywał w Puławach, w 1863 r., wybuchło powstanie styczniowe, do którego 22 stycznia przyłączył się. O swoich przeżyciach, zwłaszcza pod Miechowem, opowiedział Wojciechowi Piotrowskiemu, który opisał je we *Wspominkach*⁵. Adam Chmie-

5 W. Piotrowski, *Ze wspomnień o Adamie Chmielowskim*, „Nowa Reforma”, 5 (1917) s. 3; tenże, *Wspominki o Bracie Albercie*, w: *Kalendarz Brata Alberta*, Kraków 1938.

owski pod koniec życia, nawiązując do czasów powstania, powtarzał, że był to raczej młodzieńczy wybryk, niestety nieprzemyślany, zdawał sobie zapewne sprawę z nieprzygotowania młodzieży do walki⁶. Niemniej udział w powstaniu świadczy o patriotyzmie i wielkiej odwadze. Początkowo walczył w oddziałach Leona Frankowskiego (pod Kurowem) i Mariana Langiewicza, wzięty do niewoli przez Austriaków wywieziony został do Ołomuńca, skąd uciekł i wrócił do oddziałów powstańczych, nadal brał udział w regularnych walkach. Podczas bitwy pod Trojaczyną został ciężko ranny w nogę, którą amputowano. Chyba najbardziej wiarygodnym źródłem tego zdarzenia, są napisane przez Zygmunta Napoleona Rzewuskiego, uczestnika powstania *Wspomnienia obozowe*, w których zanotował:

[...] oprócz wielu zabitych i rannych, między innymi, ubył także z szeregów, będąc ciężko rannym, podoficer 2go plutonu kawalerji, Chm., zacny i godny młodzieniec, a do tego dzielny żołnierz, którego wszyscy lubili, pękający granat tuż obok jego konia, którego zabił, zgruchotał mu nogę⁷.

W 1864 r., w związku z nasilającymi represjami grozącymi powstańcom, Adam wyjechał do Paryża. Do Warszawy wrócił rok później, po ogłoszeniu amnestii.

Artysta

Ocena dzieł malarskich Adama Chmielowskiego nie jest jednoznaczna. Zarówno współcześni mu krytycy, jak i historycy sztuki analizujący jego prace wiele lat po śmierci artysty, wystawiali jego prace recenzje bardzo różne.

Jedną z najpiękniejszych opinii o nim znajdujemy w książce Adolfa Nowaczyńskiego, który pisał, że „to wielkie dzieło stworzył malarz, artysta-malarz, artysta”⁸. Choć powyższy fragment odnosi się raczej do dzieła pomocy innym, to kontynuując swą myśl nadmienia, że

6 N. Budzyńska, *Brat Albert*, s. 67.

7 *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864* napisał Zygmunt Napoleon Krzywda, Lwów 1883, s. 64; N. Budzyńska, *Brat Albert*, s. 81.

8 A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, Lublin 1999, s. 25.

Raczej do takich rycerzy podobniejszy jest ten artysta, którego obrazy do niedawna zagubione, bagatelizowane, teraz dopiero jako relikwie, zaczynają być wyciągane ze strychów i odkurzone, inwentaryzowane, kiedy została ich już resztką⁹.

Trudno powiedzieć, czy jest to obiektywna ocena, czy raczej wypowiedź kierowana emocjami. Chory na gruźlicę Nowaczyński poznał – wtedy już brata Alberta – podczas swojego leczniczego pobytu w Zakopanem. Natomiast sama osoba Chmielowskiego była dla niego raczej wzorem duchowym i religijnym niż artystycznym.

Kiedy Adam Chmielowski podjął decyzję o nauce rysunku i malarstwa, nie wiemy. Niektórzy badacze sugerują, że już podczas pierwszego pobytu w Paryżu, podjął studia malarskie. Jednak jest to mało prawdopodobne. Przyszły święty przybył do Paryża, licząc na pomoc słynnych chirurgów. Wsparcia wówczas udzielił mu doktor Seweryn Gałęzowski, biorący niegdyś udział w powstaniu listopadowym, który za swą pracę w szpitalach polowych otrzymał krzyż *Virtuti Militari*. Poleciał on Adamowi wykonanie protezy z żywicy drzewa gutaperkowego. Wydaje się więc, że pobyt Chmielowskiego w Paryżu miał charakter leczniczy.

Z pewnością zwiedzał on wtedy muzea, zetknął się z nowymi prądami w sztuce, ale czy już wówczas zdecydował o podjęciu studiów malarskich? Niektórzy podają, że jeszcze podczas pobytu w koniecpolskim szpitalu naszkicował rysunek *Ostatnie chwile powstańca*. Szkic, jeśli rzeczywiście powstał, to nie zachował się do dnia dzisiejszego¹⁰.

Po powrocie z Paryża do Warszawy, w 1865 r. zapisał się do klasy rysunku, w której przez rok pobierał naukę. Zaś później, prawdopodobnie na prośbę rady opiekuńczej niechętniej jego artystycznym decyzjom, wyjechał do Gandawy, gdzie zapisał się na wydział inżynierski tamtejszego Uniwersytetu. Czy faktycznie podjął tam naukę, informacje są raczej sprzeczne, zwłaszcza że już od listopada przebywał w Paryżu i mieszkał tam do połowy 1869 r.

Duży wpływ na jego twórczość wywarł niewątpliwie pobyt w Monachium, które Polacy nazywali Mnichowem, albo „Atenami nad Izarą”. Adam przybył

9 Tamże, s. 25–26.

10 W. Kluz, *Adam Chmielowski. Brat Albert*, Kraków 1975; N. Budzyńska, *Brat Albert*, s. 93.

do Monachium na początku listopada lub pod koniec grudnia 1869 r. i pozostał tam do 1874 r. Wyjechał, dzięki stypendium ufundowanym przez Wojciecha Dzieduszyckiego i studiował na Akademii Sztuk Pięknych, prawdopodobnie pod kierunkiem Alexandra Wagnera¹¹.

W tamtym okresie studia w Monachium podjęli niemal wszyscy, uznani później za najwybitniejszych, artyści polscy: bracia Maksymilian i Aleksander Gierymscy, Józef Chełmoński, Józef Brandt, Władysław Czachórski, Juliusz Kossak a wśród nich Adam Chmielowski. Uczyli się w Akademii, w szkołach prywatnych, brali udział w wystawach. Do Monachium przyjeżdżać zaczęli także handlarze dziełami sztuki, toteż niektórzy z artystów, jak np. Józef Chełmoński, uzyskali szansę na sprzedaż swoich prac. Czas wolny spędzali w Café Tambosi, podobnie jak artyści przebywający w Rzymie, którzy gromadzili się w Café Greco. Z czasem, grupie malarzy uczących się w Monachium w latach 1860–1880, nadano nazwę „szkoła monachijska”, nazwa ta jednak nie oznaczała uczelni lub kierunku, a odnosiła się do środowiska malarzy polskich tam przebywających.

W jednym z listów napisanych przez Juliusza Kossaka do Marcina Olszyskiego, opisujących życie artystów w Monachium, pojawiają się wzmianki o Adamie Chmielowskim:

maluję w pracowni Adama, która składa się z 3 atelii, jedno przy drugim, komunikujących się między sobą – i tak w pierwszym maluje sam Adam i jedna uczennica, bardzo ładna i z talentem dziewczynka, w dnie zaś, kiedy w Akademii nie ma kursów, młodszy Gierymski robi studia pod przewodnictwem Adama...Koło 5-tej wyruszamy wraz z Adamem, któren cały dzień z nami, bardzo nas wszystkich lubi i bez nas się nie rusza, znowu kupą do kawiarni na drugim prawie końcu miasta odległej, jednej z piękniejszych w Monachium – Tambozego¹².

Według Stanisława Witkiewicza, Chmielowski był jednym z czołowych artystów przebywających wówczas w Monachium. O jego wpływie na kolegów pisał także Leon Wyczółkowski:

11 A. Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie. Romantyzm, historyzm, realizm*, Warszawa 1989, s. 27–34.

12 Tamże.

Chmielowski uczył nas konstruować obraz ... nie uznawał żadnych kano-
nów...Witkiewicz brał z drugiej ręki, przetwarzał to, co wyszło od Chmie-
lowskiego...wpływał bardzo silnie na drugich. Ja sam byłem pod jego
urokiem [...] W naszej malarskiej gromadce...Chmielowski wodził rej.
Wywierał na nas ogromny wpływ. Był najpierwszym wśród nas kulturą,
wiedzą i charakterem, a kto wie, czy i nie talentem¹³.

Wspominany już tutaj Adolf Nowaczyński, opisując młodość Adama Chmie-
lowskiego, podkreślał, że prowadził on życie, jakie wiodli młodzieńcy w jego
wieku, chociaż jego ascetyzm i refleksja religijna zauważalne były podczas stu-
diów w Akademii w Monachium. Być może były przesłanką do tego, że jego
droga będzie zmierzać w nieco innym kierunku. Nowaczyński zaznaczył jed-
nak, że sztuce pozostał wierny do samego końca.

W 1874 r. Adam Chmielowski przyjechał na krótko do Krakowa, w latach
1875–77 przenosi się do Warszawy, gdzie mieszkał w Hotelu Europejskim razem
z Witkiewiczem, Chełmońskim i Piotrowskim.

Tak jak wspominałam na początku rozważań, ocena jego twórczości arty-
stycznej nie wypada jednoznacznie. Chmielowski wystawił swoje jego obrazy
w Warszawie w 1880 r., ale jego twórczość szczególnie ostro ocenił przebywa-
jący wówczas w mieście Henryk Sienkiewicz, który pisał:

Pan Chmielowski jest ekscentrykiem skłonny do mistycyzmu i stąd roz-
kochanym w ciemnościach, w których nic nie widać...Nie dość, mistrzu...
czucie mieć i wiarę, trzeba jeszcze znać rysunek i umieć malować¹⁴.

Ale otrzymywał recenzje bardzo budujące, jak ta napisana przez Wojciecha
Gersona:

Wrażeniowcem najczystszej wody był, mało dziś malarstwem zajmu-
jący się, estetycznie wysoko wyrobiony, obdarzony najdoskonalszymi
przeczuciami piękna, Adam Chmielowski. Z wykonanych niegdyś (około
roku 1875) w Warszawie obrazów, najwybitniejszymi cechami impresjo-
nizmu odznaczał się Ogród miłości [...] obraz ten czynił wrażenie bardziej

¹³ Tamże, s. 334.

¹⁴ Tamże, s. 334.

podobne do wrażenia muzycznego niż plastycznego. W innych obrazach Chmielowski był kolorystą o poczuciu barw tak wybornym i niezachwianym, jakie się rzadko napotkać zdarza¹⁵.

W jego twórczości artystycznej ważną datą jest 1879 r., podczas pobytu we Lwowie w kościele św. Ducha, zaczyna malować najsłynniejszy swój obraz, chociaż nigdy niedokończony – *Ecce Homo*.

Lecz najważniejszy dla jego przemiany duchowej był udział w rekolekcjach w kościele jezuitów w Tarnopolu. Najprawdopodobniej pod wpływem głoszonych tam nauk podjął decyzję o wstąpieniu do klasztoru. Chmielowski wybrał zakon jezuitów i od 24 września 1880 r. do 5 kwietnia 1881 r. przebywał w nowicjacie w Starej Wsi. Nowicjat przerwało załamanie psychiczne, niektórzy łączą je z wcześniejszą nieodwzajemnioną miłością do Lucyny Siemieńskiej. Prawdopodobnie była głęboka depresja, konieczne okazało się więc leczenie szpitalne. Został przyjęty do Zakładu dla Umysłowo Chorych w Kulparkowie koło Lwowa i przebywał tam od 14 kwietnia 1881 r. do 22 stycznia 1882 r.

Po wyjściu ze szpitala wyjechał na Podole, do Kudryńca nad Zburuczem, mieszkał wówczas u swojego brata Stanisława. Adolf Nowaczyński podaje, że przebywając na tych malowniczych podolskich ziemiach, wiele czasu poświęcał malarstwu. Malował obrazy dla kościołów, plebani i okolicznych dworów, było to portrety rodziny i znajomych oraz pejzaże Podola. Z tamtego okresu zachowało się 10 obrazów i 13 akwarel, prawdopodobnie było ich znacznie więcej.

Dzięki o. Czesławowi Bogdańskiemu dowiadujemy się, jak wyglądał w tamtym czasie:

Wysoki, silnie zbudowany, miał rysy twarzy jakby wzięte z jakiegoś bardzo starego obrazu. Krótko przystryżona broda i wąsy zdawały się dodawać mu nieco surowości, lecz wrażenie to zniknęło natychmiast, gdyś spojrzał w jego oczy spokojne, łagodne i jak niebo błękitne. Zachowanie się jego było wprost zniewalające, pełne przedziwnej słodyczy i ujmującej prostoty. [...] Serce miał złote i dlatego wszelkie rodzaje ludzkiej niedoli odczuwał z subtelnością przedziwną¹⁶.

15 Tamże.

16 A. Klimek, *Umiera Adam, rodzi się Albert*, <https://www.opiekun.kalisz.pl/umiera-adam-rodzi-sie-albert/>, dostęp: 9.12.2021.

Niestety pobyt Adama Chmielowskiego przerwał nakaz cesarski, na mocy którego został wydalony z ziem znajdujących się w granicach zaboru rosyjskiego¹⁷. Wyjechał więc do Krakowa i wynajął mieszkanie przy ulicy Basztowej 4. Utrzymywał się z malowania i odnawiania obrazów dla kościołów. Były to głównie obrazy o tematyce religijnej, *Niepokalana, Matka Boża z Dzieciątkiem i św. Franciszek z Asyżu, Kameduła w celi, czy Roraty*. Niestety malowanych wówczas prac, nie sygnował, nie możemy więc zidentyfikować wszystkich jego dzieł. Wiemy jednak, że już wówczas zaczął interesować się nędzarni. Aby im pomóc, pieniądze z sprzedaży swoich dzieł przeznaczał dla ubogich¹⁸.

Zakonnik – święty

Oprócz bezdyskusyjnej wrażliwości na sztukę i piękno przyrody u Adama Chmielowskiego wyraźnie wyczuwalne jest zrozumienie ludzkiej niedoli. Adolf Nowaczyński w swojej książce snuje rozważania, że gdyby nie kalectwo, którego doświadczył, prawdopodobnie nie podjąłby się tego dzieła, które wyniosło go na ołtarze. To załamanie psychiczne, amputacja nogi, nieodwzajemniona miłość i nieprzychylnie recenzje jego twórczości, spowodowały – jak pisał Nowaczyński – że narodził się brat Albert. Gdyby nie te zdarzenia, zostałby według niego przede wszystkim artystą, ale chyba niesłusznie stwierdza, przecząc swoim wcześniejszym słowom, że nie dorównałby nigdy talentem swoim kolegom, z którymi przebywał w Monachium, jak Maksymilianowi Gierzymskiemu czy Józefowi Chełmońskiemu¹⁹.

Chmielowski długo dojrzewał do podjęcia decyzji o ponownym wstąpieniu do zakonu, ta myśl pojawiła się jeszcze podczas pobytu u brata na Podolu. Według przekazów w jednej z bibliotek plebańskich natrafił na *Regułę św. Franciszka* i właśnie wówczas zobaczył jasno cel swojego życia. Gdy znowu zamieszkał w Krakowie, do pracowni na ulicy Basztowej zapraszał nędzarni, aby ugościć ich chociaż kromką chleba.

Gdy miał już ułożony plan pomocy najbiedniejszym, w 1887 r., otrzymał zgodę od kardynała Albina Dunajewskiego na przywdzianie szarego habitu

17 N. Budzyńska, *Brat Albert*, s. 415.

18 Tamże.

19 A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, s. 83.

III Zakonu św. Franciszka z Asyżu, zrobił to 25 sierpnia 1887 roku w Kaplicy Loretańskiej kościoła Ojców Kapucynów w Krakowie, wówczas rzyjął imię zakonne Albert, w 1888 r. zaś złożył śluby zakonne²⁰. Niemal natychmiast przystąpił do działania na polu niesienia pomocy biednym i opuszczonym. Już w 1888 r. założył oparte na regule św. Franciszka z Asyżu zgromadzenie Braci Albertynów, a w 1891 r. Sióstr Albertynek. Pomagali mu w jego dziele bracia Badeni, marszałek Stanisław Marcin i ksiądz Henryk. Z czasem przyłączają się do pomocy inni zacni ludzie.

Dla dawnych kolegów artystów, jego działalność choć podziwiana, nie zawsze była zrozumiana. Stanisław Witkiewicz, odwiedzając brata Alberta w Krakowie, napisał: „Adam służy tu teraz tylko opuchlakom...”, innym razem w liście do rodziny nadmieniał: „Adam Chmielewski ma już swoich opuchlaków – zesta- rzał się i stracił giętkość umysłu”²¹.

Nie jest to miejsce na dogłębną analizę jego aktywności w niesieniu pomocy słabszym, bowiem na ten temat wypowiedziało się już wielu znawców jego życia²².

Praca wśród najbiedniejszych była niewątpliwie największym jego dziełem, które odcisnęło piętno nie tylko na życiu Adama, ale także na życiu wielu pokoleń. Być może bez przykrych doświadczeń, w które to życie obfitowało nie podjąłby się wielkiego dzieła pomocy słabszym. Adolf Nowaczyński zauważył:

20 Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Brata Alberta w Gdańsku, <https://www.bratalbert.com.pl/sw-brat-albert-53>, dostęp: 15.11.2021.

21 A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, s. 63.

22 M.in.: K. Michalski, *Brat Albert: w setną rocznicę urodzin (1846–1946)*, Kraków 1946; *Brat Albert: życie i dzieło*, red. A. Okońska, R. Gajewski, Warszawa 1978; W. Kluz, *Gdy ma się jedną duszę... Brat Albert Chmielowski*, Kraków 1989; *Brat Albert, Mądrość ubóstwa: myśli, wybrał i wstęp K. Wójtowicz*, Wrocław 1991; J. Jordan, *Miłość trzeba udowodnić: o życiu świętego Brata Alberta Chmielowskiego*, Kraków 1989; Adam Chmielowski – Brat Albert, *Myśli malarza i brata ubogich*, wybór i oprac. A. Wojnowski, Lublin 2002; M. Rożek, *Święty brat Albert*, Kraków 2017; A. Różycki, *Święty Brat Albert: szkic biograficzno-genealogiczny*, Kraków 2003; A. Paterek, *Święty Brat Albert Chmielowski*, Warszawa 2017; M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości: błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, Kraków 1986; M. Krzesicka, *Adam Chmielowski: Brat Albert w służbie najbiedniejszym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 1992, nr 8, s. 355–362; A. Szczeklik, *Adam Chmielowski i powrót do źródeł katharsis*, „Zeszyty Literackie”, 2009, nr 4, s. 170–174; M. Andres, *Brat Albert w Krakowie*, „Poradnik Bibliotekarza”, 1995, nr 2, s. 9–13; J. Śledzianowski, *W służbie bezdomnym*, „Auxilium Sociale”, 1998, nr 3/4, s. 73–81.

„Jakby umówili się wszyscy, żeby obrzydzać mu doszczętnie wszystkie satysfakcje, jakie daje życie świeckie, profańskie, nawet artystyczne”²³. Nie mógł więc wybrać innej drogi niż droga zakonna.

Brat Albert umarł w Krakowie, na raka żołądka, w dzień Bożego Narodzenia 1916 r.

Helena Modrzejewska pisała o nim: „chodzący wzór wszystkich cnót chrześcijańskich i głębokiego patriotyzmu – prawie bezcielesny, oddychającą poezją, sztuką i miłością bliźniego, natura czysta, nie znająca egoizmu, której dewizą powinno być szczęście dla wszystkich, Bogu chwała i sztuce”²⁴.

Streszczenie: Opracowania poświęcone życiu i działalności Adama Chmielowskiego, w większości nie miały charakteru naukowego i skoncentrowane były przede wszystkim na jego działalności dobroczynnej. Najwięcej zainteresowania budzą lata, kiedy przywdział habit zakonny III Zakonu św. Franciszka (wówczas przyjął imię zakonne Albert) a także moment założenia przez Niego Zgromadzenia Albertynów i nieco później Zgromadzenia Albertynek.

Faktycznie ta działalność zapoczątkowana przez brata Alberta jest niezwykle istotna, zaangażowanie w pomoc nędzarzom, alkoholikom, bezdomnym, pozwoliła tym ludziom uwierzyć w godność, należną każdej osobie. Niezbyt wyraźnie w książkach i artykułach poświęconych Chmielowskiemu wybrzmiał fakt, że do podjęcia decyzji o pomocy ludziom, dzisiaj powiedzielibyśmy wykluczonym, prowadziło przyszłego świętego wiele dróg.

Podjmując się analizy biograficznej, należałoby podkreślić, że Adam Chmielowski był postacią złożoną, dosyć długo poszukującą drogi swojego życia. Przyznać jednak należy, że każde pole jego działalności prowadziło ostatecznie do dzieła pomocy innym, wielkiego dzieła, którego był twórcą. Wydaje się, że zbyt mało miejsca poświęcano jego twórczości artystycznej, która stanowiła niezwykle ważną część Jego życia. Długo wydawało się jego przyjaciółom, rodzinie i jemu samemu, że to droga, którą będzie kroczył przez całe swoje życie. Ta zaś wymagała podobnie jak tworzenie dzieła niesienia pomocy pełnego zaangażowania.

Słowa kluczowe: Adam Chmielowski, artysta, zakonnik, Kraków, Monachium.

23 A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, s. 85.

24 A. Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie. Romantyzm, historyzm, realizm*, dz. cyt., s. 334.

Bibliografia

- Adam Chmielowski – Brat Albert, *Myśli malarza i brata ubogich*, wybór i oprac. A. Wojnowski, Lublin 2002.
- Andres M., *Brat Albert w Krakowie*, „Poradnik Bibliotekarza”, 1995, nr 2, s. 9–13.
- Brat Albert, *Mądrość ubóstwa: myśli*, wybrał i wstęp K. Wójtowicz, Wrocław 1991.
- Brat Albert: życie i dzieło*, red. A. Okońska, R. Gajewski, Warszawa 1978.
- Budzyńska N., *Brat Albert*, Kraków 2017.
- Jordan J., *Miłość trzeba udowodnić: o życiu świętego Brata Alberta Chmielowskiego*, Kraków 1989.
- Kaczmarzyk M., *Trudne drogi miłości: błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, Kraków 1986.
- Klimek A., *Umiera Adam, rodzi się Albert*, <https://www.opiekun.kalisz.pl/umiera-adam-rodzi-sie-albert/>, dostęp: 9.12.2021.
- Kluz W., *Adam Chmielowski, brat Albert*, Kraków 1986.
- Kluz W., *Gdy ma się jedną duszę... Brat Albert Chmielowski*, Kraków 1989.
- Krzesicka M., *Adam Chmielowski: Brat Albert w służbie najbiedniejszym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 1992, nr 8, s. 355–362.
- Michalski K., *Brat Albert: w setną rocznicę urodzin (1846–1946)*, Kraków 1946.
- Nowaczyński A., *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, Lublin 1999.
- Paterek A., *Święty Brat Albert Chmielowski*, Warszawa 2017.
- Piotrowski W., *Wspominki o Bracie Albercie*, w: *Kalendarz Brata Alberta*, 1938.
- Piotrowski W., *Ze wspomnień o Adamie Chmielowskim*, „Nowa Reforma”, 1917, nr 5, s. 3.
- Różek M., *Święty brat Albert*, Kraków 2017.
- Różycki A., *Święty Brat Albert: szkic biograficzno-genealogiczny*, Kraków 2003.
- Ryszkiewicz A., *Malarstwo polskie. Romantyzm, historyzm, realizm*, Warszawa 1989.
- Szczeklik A., *Adam Chmielowski i powrót do źródeł katharsis*, „Zeszyty Literackie”, 2009, nr 4, s. 170–174.
- Śledzianowski J., *W służbie bezdomnym*, „Auxilium Sociale”, 1998, nr 3/4, s. 73–81.
- Winowska M., *Święty Brat Albert: opowieść o człowieku który wybrał większą wolność*, Kraków 1992.
- Winowska M., *Znieważane oblicze: opowieść o św. Bracie Albercie*, Kraków 2001.
- Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864 napisał Zygmunt Napoleon Krzywda*, Lwów 1883.